

Jak oceniła Najwyższa Izba Kontroli, dzieci z dysfunkcjami i ich rodziny nie mogą liczyć na łatwo dostępną i skuteczną terapię w ramach wczesnego wspomaganie rozwoju. System pomocy jest źle zorganizowany. Dzieci diagnozowane są zbyt późno, do tego trwa to zbyt długo, a następnie pomoc jest planowana i udzielana nierzetelnie. W części placówek nie realizowano wszystkich zaleceń z opinii, a ponadto ograniczono czas zajęć dzieci. Brakuje także kompleksowości i spójności prowadzonego wsparcia, bo różne placówki udzielające pomocy dziecku nie współpracują ze sobą.

NIK skontrolowała, czy wymagające pomocy dzieci i ich rodziny były objęte skuteczną pomocą. Zbadano 26 placówek, w tym publiczne i niepubliczne poradnie psychologiczno-pedagogiczne, przedszkola oraz specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze.

Specjaliści dowodzą, że w przypadku dzieci, u których stwierdzono nieprawidłowości w rozwoju psychoruchowym, ważne jest, by działania wspomagające zostały podjęte jak najwcześniej. Im wcześniej zostanie postawiona diagnoza zaburzeń i zgodnie z nią zaplanowane wsparcie dziecka i jego rodziny, tym lepsze może przynieść ono efekty.

Tymczasem w poradniach nie działa właściwie mechanizm wczesnego rozpoznawania niepełnosprawności u dzieci. Wydawane w skontrolowanych poradniach opinie o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju dotyczyły głównie dzieci w wieku powyżej trzech lat (ok. 70 proc. opinii). Co więcej, duża część dzieci diagnozowana jest jeszcze później - dopiero w szkole. Tylko średnio 19 proc. uczniów, u których stwierdzono niepełnosprawność w wieku szkolnym było zdiagnozowanych wcześniej, tj. wydano im opinię o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju.

NIK zauważa, że późne diagnozowanie dzieci - dopiero po ukończeniu trzech lat, a często nawet dopiero w szkole - spowodowane jest także brakiem jasno określonego katalogu niepełnosprawności, które wymagają wczesnego wspomaganie rozwoju. Precyzyjnie opisane są za to niepełnosprawności „szkolne”. Dlatego część specjalistów (psychologów, pedagogów, logopedów) nie będąc pewnym, czy dziecko wymaga wczesnego wspomaganie, wstrzymuje się z przyznaniem wsparcia czekając na potwierdzenie, czy zauważona dysfunkcja będzie się rozwijała, czy może z dorastaniem zaniknie. Niektórzy, mając wątpliwości, oczekują od rodziców diagnoz wykonanych u zewnętrznych specjalistów. To z kolei wydłuża proces uzyskiwania opinii o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju.

Specjaliści prowadzący zajęcia wczesnego wspomaganie zwracają także uwagę na niską aktywność lekarzy rodzinnych i pediatrów w wykrywaniu niepełnosprawności u małych dzieci oraz na utrudnioną współpracę z rodzicami. Często nie dostrzegają oni problemów u dziecka lub mają opór przed wizytą u specjalisty.

Następnym problemem jest ograniczona dostępność badań i diagnozy psychologiczno-pedagogicznej. Na wizytę w poradni czeka się średnio od trzech do czterech miesięcy. Powodem są głównie braki kadrowe w placówkach. NIK zauważa także, że od lutego 2017 r. uniemożliwiono diagnozowanie małych dzieci w poradniach niepublicznych. Trafiają one do publicznych placówek, co wydłużyło kolejki do specjalistów.

Ponadto Izba zwraca uwagę, że gdy dziecko trafia w końcu do specjalisty, to nie może także liczyć na szybką diagnozę. W 64 proc. skontrolowanych poradni opinii o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju wydano dopiero po upływie od czterech miesięcy do nawet trzech lat od pierwszej wizyty. Tak długi czas potrzebny do dokonania diagnozy wynikał z oczekiwania na wyniki badań przeprowadzanych w poradni lub innych ośrodkach np. z uwagi na podejrzenia autyzmu, czy niedosłuchu. Czasochłonne jest

także gromadzenie przez rodziców niezbędnych dokumentów, w tym zaświadczeń od lekarzy specjalistów np. neurologów, czy psychiatrów lub niesłusznie wymaganych w niektórych poradniach orzeczeń o niepełnosprawności dzieci (wydawanych przez powiatowe zespoły do orzekania o niepełnosprawności).

Niestety długie oczekiwanie na wizytę u psychologa i na opinię nie gwarantuje, że dziecko w końcu zostanie objęte adekwatną terapią. Po pierwsze zaledwie w 52 proc. placówek stworzono odpowiednie warunki organizacyjne do prowadzenia wczesnego wspomaganie rozwoju, tj. zatrudniono wymaganą i odpowiednio wykwalifikowaną kadrę oraz stworzono właściwe warunki lokalowe. Po drugie w większości skontrolowanych poradni stwierdzono nieprawidłowości w wydawaniu opinii o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju, co powodowało, że nie były one w pełni pomocnym narzędziem w planowaniu wsparcia dziecka i jego rodziny.

Niepokojące jest również to w połowie zbadanych przez NIK placówek ograniczono wymiar godzinowy wsparcia. Rozporządzenie mówi o od czterech do ośmiu godzin w miesiącu. W większości przypadków przyznawano minimum, czyli tylko cztery godziny. Specjaliści realizujący wczesne wspomaganie rozwoju w skontrolowanych placówkach podkreślali, że takie wsparcie jest dla większości dzieci niewystarczające. Tymczasem zdarzały się sytuacje, że wymiar zajęć ograniczono nawet poniżej tego poziomu.

Ponadto, przy i tak okrojonej liczbie godzin, nie realizowano w całości wszystkich zaplanowanych zajęć. Aż w 96 proc. placówek nie osiągnięto nawet 75 proc. ich wykonania, głównie z powodu absencji dzieci, ale także nieobecności w pracy osób prowadzących terapię. NIK zwraca uwagę, że w większość poradni nie było możliwości odrabiania zajęć. Często nie odbywały się one także w czasie wakacji i ferii. Tymczasem długa przerwa nie jest korzystna dla prowadzonej terapii. NIK podkreśla, że dużo zależy od samej organizacji pracy w placówkach. W niektórych udało się wprowadzić taki system pracy, który umożliwił dzieciom odrabianie niezrealizowanych zajęć.

NIK zwraca również uwagę, że zdarzało się, iż wsparcie nie było w pełni dostosowane do zdiagnozowanych potrzeb i możliwości dzieci. W 40 proc. placówek nie zorganizowano dzieciom niektórych form pomocy wskazanych w opiniach o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju, głównie terapii psychologicznej i integracji sensorycznej. Uzasadniano to brakami kadrowymi, problemami organizacyjnymi oraz ograniczeniami finansowymi. NIK zauważa, że o zakresie przyznanej pomocy często nie decydowały potrzeby dzieci tylko dostępne środki. Tymczasem w latach 2015-2017 aż 68 proc. skontrolowanych placówek, na zajęcia odbywające się w ramach wczesnego wspomaganie rozwoju, nie wykorzystywało wszystkich przysługujących im środków w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. Powodem niewykorzystywania funduszy były przede wszystkim oszczędności samorządów, które mniej środków przekazywały do placówek. Na to nakładał się brak wiedzy ich dyrektorów, ile funduszy im się należy.

Nie we wszystkich skontrolowanych placówkach na bieżąco diagnozowano stan zdrowia dziecka i oceniano przydatność podjętych form terapii w celu poprawy ich skuteczności. W 40 proc. placówek nie robiono tego wcale lub robiono to niewłaściwie.

Kontrola NIK wykazała, że dla prawie połowy dzieci (48 proc.) wczesne wspomaganie rozwoju nie było dostępne w placówkach położonych blisko ich miejsca zamieszkania. Tylko niewielka część rodziców uzyskiwała dofinansowanie do kosztów dowozu dzieci na zajęcia.

NIK zwraca także uwagę na brak współpracy pomiędzy różnymi placówkami udzielającymi dziecku i jego rodzinie wsparcia, w celu zapewnienia kompleksowej i spójnej pomocy. Nie ma wymiany informacji o dziecku i jego potrzebach pomiędzy np. poradniami pedagogiczno-psychologicznymi, a podmiotami leczniczymi i instytucjami opieki społecznej. Powodem jest brak uregulowań prawnych zobowiązujących do takiej współpracy wszystkie te podmioty (należące do różnych resortów). Często kontakt pomiędzy terapeutami z podmiotów leczniczych i oświatowych był możliwy tylko za pośrednictwem rodziców, którzy nie zawsze chcieli lub potrafili pośredniczyć w wymianie specjalistycznych informacji. Poradnie i specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze nawiązywały współpracę z przedszkolami, do których uczęszczały dzieci. Jednak spójność działań w placówkach oświatowych (przedszkola i poradnie) zaburzał brak wymogu respektowania przez przedszkola zaleceń zawartych w opiniach o potrzebie wczesnego wspomaganie.

**W wyniku kontroli skierowano wnioski do Ministra Edukacji Narodowej o dokonanie nowelizacji ustawy - Prawo oświatowe o zapisy pozwalające na poprawę spójności działań terapeutycznych podejmowanych w odniesieniu do dzieci z niepełnosprawnościami w różnych placówkach oświatowych. Skierowano także szereg wniosków do samorządów lokalnych odpowiadających za finansowanie wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka. Mają one na celu poprawę warunków realizacji wsparcia.**

Źródło: [www.nik.gov.pl](http://www.nik.gov.pl)